

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 3
TELEFON 29-48

10 Gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Katowice 1, tel. 29 84
SOBÓTNIK, Katowice 12, t. 6-42
CIEBZYŃ, ulica Gieburowa 44, 20
RYBNIK, Miłogaja Róża 14, 9
KAMPANIE OBYW. - LISIOWE

Wielka akcja germanizacyjna na Powiślu i w Prusach Wschodnich

Władze niemieckie przeprowadzają wielką akcję germanizacyjną na Powiślu w Prusach Wschodnich, zamieszkałym w dużym procencie przez Polaków (40%).

Niedawno zwieziono tam specjalnymi pociągami dzieci szkolne wszystkich szkół powiatu suskiego. W Kwidzynie syndyk dr. Geissler przy pomocy map wykazywał zebrany „bez sensowność pociągniętej granicy i skutki jakie odczuwa nadgraniczna ludność niziny wiślańskiej”. (Jak widać obszar po lewym brzegu Wisły przypadły Polsce). Następnie nauczyciele oprowadzali dzieci wzdłuż granicy i wykazywali

„zachłanność Polski”.

Po powrocie do Kwidzyna odbyło się w tumie ewangelickim nabożeństwo, w którym pastor Grünhagen pod nosił „dzielność ducha niemieckiego i niemieckiej siły”, nawoływał do hartu, pamięci o braciach z drugiej strony granicy, którzy krwią i pochodzeniem do Niemiec należą” (?).

„Co jest niemieckie, musi być po wsze czasy niemieckie” (?).

Następnie odbyło się poświęcenie sztandarów poszczególnych szkół i uroczyste przyrzeczenie wierności niemu czyżnie.

W sposób podobny wystąpiła szkoła kierowniczek związku niemieckich dziewcząt z Kisielic na Powiślu. Kierowniczki w zapale oratorskim zapomniały się i oprowadzając słuchaczki wzdłuż granicy,

przekroczyły ją.

Znamienną i prowokacyjną mowę wygłosił w Kwidzynie tenże dr. Geissler w czasie zjazdu oddziałów samochodowych Prus Wschodnich. Mówiąc o krzywdach zadanych Niemczyźnie, powiedział: „Lecz przy naszych krzywdach i dążnościach odwetowych w rzeczywistości nie chodzi o kłamliwą i bezsensowną granicę nad Wisłą, stworzoną przez nienawiść i obłąd, lecz wszystko obraca się wyłącznie około problemu

Stłumienie rewolucji w Siamie

BANKOK, 22.10. — Powstanie rewolucyjne w Siamie zostało prawie całkowicie zlikwidowane, jak to obecnie, po zniesieniu cenzury ogłoszono. — Dokonano wielu aresztowań, m. in. uwięziono również członka krajowego instytutu badań rolniczych, księcia Sithiporna, brata przywódcy powstańców Bovaradey.

Król sjamski wyasygnował ze skarbu państwa znaczne sumy dla Czerwonego Krzyża oraz dla rodzin zabitych i rannych.

odzyskania korytarza nad Wisłą, by rdzennie niemiecki kraj znów został przyłączony do macierzy” (?).

Ze Kwidzyna jest stałym miejscem tego rodzaju manifestacji świadczy fakt nieustannych zebrań publicznych zwłaszcza młodzieży, w którą wpaja się

nienawiść do wszystkiego co polskie,

zohydzając traktat wersalski i podjudza przeciwko elementowi polskiemu.

Rewizje u adwokatów ukraińskich w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 22.10. Brygada polityczna wydziału śledczego

Woźny a nie sekretarz

LWÓW, 21. 10. Jak się okazuje, zamordowany Aleksander Majłow był woźnym konsulatu sowieckiego we Lwowie, a nie urzędnikiem.

Nowe aresztowania Komunistów na terenie całej Rzeszy

BERLIN, 21. 10. Na terenie całej Rzeszy dokonano nowych aresztowań wśród komunistów. W Recklinghausen aresztowano 17 komunistów, przy czym skonfiskowano broń, amunicję i bibliotekę. W

Botrop aresztowano 23 komunistów, którym skonfiskowano również broń. Pod Karlsruhe zastrzelony został komunist, który po aresztowaniu usiłował zbiec.

Krwawy dramat „jaskiniowców” Śmiertelny pojedynek na siekiery na hałdzie kop. Ficinus

Późnym wieczorem ubiegłej soboty na hałdzie kopalni Ficinus w Siemianowicach, gdzie mieszczą się liczne pieczary - mieszkania bezdomnych i bezrobotnych, rozegrała się

krwawa tragedia.

Z nieustalonej bliżej przyczyny powstała między gnieźdzącymi się w pieczarach bezrobotnymi: 31-let

nim Teodorem Maniera i Izydorem Kawą

ostra sprzeczka,

a ponieważ w krytycznej chwili obaj byli w stanie nietrzeźwym kłótnia przerodziła się w bójkę, której przyglądali się mieszkańcy sąsiednich nor.

W pewnej chwili przeciwnicy chwycili siekiery,

którymi natarli na siebie.

W morderczym zmaganiu, którego widok zapierał dech w piersi widzów, poraniony już i

ociekający krwią Kara

ostatnim wysiłkiem zamierzył się ostrzem siekiery, zadając Manierze

śmiertelny cios w głowę,

po czym sam upadł na ziemię z wy-czerpania.

Natychmiast rzucono się na ratunek i zaalarmowano kolumnę sanitarną, która wespół z przybyłą w międzyczasie policją

przewiozła śmiertelnie rannych w stanie beznadziejnym

do szpitala Spółki brackiej w Siemianowicach, gdzie lekarze przystąpili do operacji.

Rany Maniera okazały się tak bardzo ciężkie, że zwatpiono w możliwość utrzymania go przy życiu. Wkrótce po północy

Maniera zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Stan Kary jest nadal beznadziejny. Ranny nie odzyskał dotąd przytomności.

Wiść o krwawym dramacie „jaskiniowców” wywołała w Siemianowicach silne wrażenie i jest tematem rozmów mieszkańców.

W ciągu dnia wczorajszego na miejscu krwawej rozprawy zbierały się tłumy mieszkańców Siemianowic.

Policja wszczęła dochodzenia, lecz dotąd nie zdołała ustalić przy-czyn morderczej bójki.



Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki, premier Jędrzejewicz, min. Butkiewicz, woj. Grażyński i gen. Łuczyński w loży honorowej w czasie uroczystości uruchomienia wspaniałej tamy im. Prezydenta Mościckiego na potoku Wapienicy w Beskidach Śląskich.

Jutro 12 stron

Tajemnice toru wyścigowego

W Warszawie i Zaleszczykach

Upór towarzystwa był dziwny i niezrozumiały. Teraz już wszyscy właściciele stajen domagali się unieważnienia Wyścigu Międzynarodowego, który najwidoczniej obstawiony był przez szajkę bezczelnych aferzystów. Towarzystwo jednak ani słyszeć o tem nie chciało. W zafaniu mówiono niektórym hodowcom, że w tej chwili chodzi już o prestiż Towarzystwa, które przecież nie może przyznać się do kapitulacji wobec zgrał kombinatorów. Choć na torze nie jest dobrze, niemniej jednak trzeba zachować wszelkie pozory.

I dlatego choć dr. Łacki nie ustawał w staraniach o skreślenie biegu z programu, głos jego pozostał głosem wołającego na puszczy.

Złobecki, któremu tak nadzwyczajnie udało się kombinacje, od dwóch dni pił na umór ze swymi pomocnikami. W kółkach bokmacherskich zaczęto już domyślać się że to jego sprawka, ale on protestował gorąco przeciwko tym podejrzeniom.

— Żebyście wiedzieli jaki jestem goły — mówił — to nie podejrzewalibyście mnie o te roboty.

— Goły? A z czego pijesz już drugi dzień i setkami rachunki płacisz? — dopytywali się koledzy po fachu.

— Ano, jak mam mieć te parę groszy i odwać z niemi hrabiego — to muszę je przepić. Przez krótki czas będę wielkim panem za swoje pieniądze — a później dziadem!

Nie wierzono mu, bo kutwa był i dusł-grosz zapamiętały, a zwłaszcza nie wierzyli ci, którzy dowiedzieli się okólną drogą że Złobecki przed kilkoma dniami pod zastaw biżuterji swojej żony pożyczył od lichwiarza 10 tysięcy złotych. Rzecz oczywista nikomu na myśl nawet nie przyszło kontrolować naco Złobecki potrzebuje tyle pieniędzy.

Widocznie ma interes — mówiono — niech sobie koło niego chodzi.

Wypadki na torze wielką kołowaciznę zrobiły wśród graczy wyścigowych. Nikt nie orientował się w sytuacji.

W licznych cukierniach i kawiarniach, gdzie schodzą się gracze, żywo dyskutowano możliwości pozostałych kandydatów. Ale ani na Polnej wśród graczy „pod plotem”, ani na rogu Chłodnej i Żelaznej, gdzie zbiera się „wolska zastawa wyścigowa”, nie brano poważnie szans „Gamajdy”.

— Taki koń nawet w tej stawce musi przyjść bez miejsca!

— Dlaczego?

— Bo ta stajnia wyszła już z kursu. Orłowski już stary, śpiewaka i humorystę wziął sobie na dyrektora, to też tak i idzie. Ale będzie on jeszcze cienko śpiewał i ten humor to się przykro skończy.

Chór powątpiewania w zdolności „Gamajdy” był niemal powszechny. Nie mogli jej darować trzykrotnej porażki od koni dużo słabszych, niż te nawet które obecnie pozostały w stawce Wyścigu Międzynarodowego.

Z drugiej strony pojawiło się wśród graczy wielu sceptyków, którzy wyrażali wiele wątpliwości w te chorobę „Faraona” i splecenie nogi „Strzałki”.

— Kto wie czy to nie nowy trick ze stro-

ny właściciele stajen, pamiętacie jak przed „derbami” ze stajen rozpuszczano wieść, że „Wicus” niema żadnych szans, że nie nie je, chudnie i słabnie, a wogóle ma początki zapalenia stawów?

— Tak, a tymczasem koń wygrał wyścig tak jak chciał, z miejsca do miejsca, jak się to mówi.

Wytworzenie takiego właśnie nastroju leżało w interesie Złobeckiego, to też kilku jego ludzi dostało specjalne honoraria za to że kręciło się wokół graczy, wyrażając bardzo niekorzystną opinię dla całego biegu. To też wkrótce zainteresowanie Wyścigiem Międzynarodowym ogromnie się zmniejszyło i tylko garstka maniaków, szukających zawsze bezskutecznie „fuksa”, doszukiwała się możliwości różnych koni.

Ci znów „fuksiarze” nie mieli zaufania do Matrasza, jako do jeźdźca twardego, ale zato osiagającego bardzo różne wyniki w swej pracy. Były tam zastanawiające wygrane i zastanawiające porażki. Kombinatorzy nie umieli czy też nie chcieli wytłumaczyć sobie, że wyniki Matrasza ściśle zależne były od formy konia, i że od czasu gdy Rita utraciła na niego wpływ, nie ruszył on nawet palcem ażeby wpłynąć na przebieg tego czy innego wyścigu. W biegu wykazywał on maksimum zainteresowania i chęć walki, ale nigdy nie zmuszał konia do wysiłku, który mógł, za cenę chwilowego efektu i pojedynczego zwycięstwa, być dla niego powodem końca kariery na torze.

Ile razy Złobecki słyszał na mieście o znikomych szansach „Gamajdy” doznawał podwójnego uczucia. Z jednej strony był zadowolony — z drugiej zaś trapiły go wątpliwości — czy „Gamajda” odpowie zaufaniu jakie on do niego posiada — i czy ten cały interes który tyle kosztował nerwów i pieniędzy w ostatniej chwili nie rozplynie się we mgłę.

Do tego Złobecki postanowił niedopuszczyć za żadną cenę — nawet gdyby musiał raz jeszcze użyć swej przemocy i unieruchomić jeszcze kilka koni, które mogłyby mieć szansę w tym wyścigu.

Złobecki nie chciał jednak przedsiębrać żadnego kroku bez porozumienia się z Ritą i w tym celu wystosował do niej długą i szczegółowy list w którym prosił ją o natychmiastową odpowiedź.

Rita w pierwszych dniach swego pobytu w Zaleszczykach zapomniała niemal zupełnie o interesie. Cieszyła się jak dziecko słońcem wspaniałej polskiej jesieni. W tym uroczym zakątku było szczególnie ciepło i przytulnie. Takie owoce były nielada atrakcją dla kuracjuszków.

Każdego południa, gdy tylko pokazało się słońce — Rita biegła na plażę i wygrzewała się na gorącym o tej porze piasku. Było to jednak ciepło bardzo złudne. Zaledwie chmury skryły także słoneczną — zrywał się zimny wiatr — garbił w zabawne karby warknął ton Dniestru i zmuszał śmiazków z plaży do szukania cieplejszego schronienia.

List Złobeckiego przyniósł jej wspomnienie warszawskie. Początkowo niechęciała odpisywać wcale na pytania Złobeckiego, potem zamierzała dać odpowiedź ostrą i

impertynencką — w końcu jednak zwyciężył rozsądek, który bardzo potrzebował pieniędzy...

Rita odpisała, radząc w dalszym ciągu pilnie obserwować „Gamajdę” i w razie potrzeby postarać się ażeby przed biegiem dostał taką porcję „proszku” — żeby mu wystarczyła na cały bieg i to bez zawodu.

Dzień wyścigu zbliżał się z nieubłaganą szybkością i Rita zdawała sobie sprawę z tego, że z taką samą nieubłaganą szybkością zbliża się jej konieczność powrotu do Warszawy. Złobeckiego bowiem nie można było zostawić samego przy interesie, gotów bowiem był później wyprzeć się spółki z nią.

Ostatnie dni jakie jej pozostały postanowiła spędzić wesoło. Właśnie z pensjonatu organizowała się wycieczka do Rumunii. Rita oczywiście zgłosiła natychmiast chęć wyjazdu. Wycieczka była dość daleka, bowiem dotrzeć miała nawet do Czerniowic.

Po tem mieście wycieczkowicze obiecywali sobie wiele. Tanie wino i cygańska muzyka — oto co nęciło wycieczkowiczów z Polski.

Wszystkie najpiękniejsze lokale tego ruchliwego i żywotnego miasta otworzyły natychmiast swe podwoje dla przybyszów z Polski, wiozących wysokocenna, dobrą walutę i nie liczących się z groszem.

Rita, w wesołym usposobieniu, tańczyła z towarzyszami w „Carltonie” — gdy nagle... czy ją wzrok nie myli? o kilka stolików dalej siedział Dymitrescu. Ten sam łotr, który więził ją w Berlinie, który uczynił z niej fortancerkę i zmusił do tego — by w gabinecie dotrzymywała towarzystwa staremu, oblesnemu starcowi, ten sam który groził jej batem na wypadek, gdyby nie była posłuszna jego zamiarom.

Dymitrescu nie widział jej. Był zajęty jakąś damą.

Nad ranem towarzystwo zaleszczyckie zbierało się do odjazdu. Rita widziała że i dama z którą siedział Dymitrescu, bierze udział w wycieczce — ponadto Rita stwierdziła, że Dymitrescu jedzie z ową damą. Teraz za wszelką cenę chciała ukryć swą twarz, aby jej nie poznał.

On był zbyt zajęty ową damą, aby zwracać na nią uwagę. Przejechali granicę. Dymitrescu pokazał jakiś dokument na widok którego nie czyniono mu żadnej przeszkody w przejściu granicy.

Dopiero gdy znaleźli się w Zaleszczykach, Rita opowiedziała wszystkie swe przejścia komisarzowi policji, który też na zasadzie jej skargi postanowił aresztować Dymitrescu.

Właśnie wchodził on w towarzystwie owej damy do pensjonatu. Gdy ujrzał Ritę tuż przed sobą. Początkowo próbował uśmiechać się serdecznie, ale widok surowego wzroku Rity zmroził te grzeczności.

Rita spytała:

— Pan mnie sobie przypomina?

— Oczywiście — rzekł.

— A Berlin też?

Dymitrescu nie odpowiedział — wówczas komisarz policji, który stał za nim, położył mu rękę na ramieniu.

(Dalszy ciąg jutro).



Ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone

ZŁOBY ZŁOBY

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLANCA

Powieść odległej przeszłości

w/g H. H. w w. prz. liter. op
oraz rysunki projektował:
Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

A dzień był dzisiaj piękny. Po mimo późnej jesieni słońce przy grzewało dość mocno.

Obejrzawszy się poza siebie zauważył jakiegoś nieznanego, który nie wiadomo w jakim celu kręcił się od pewnego czasu w okolicy młyna.

— Nuże przyjacielu, ozwał się do niego, a czegoż ci brak. Co tutaj szukasz?

— A ja właśnie do ciebie, odparł zagadnięty.

Był to człowiek młody, w siłę wieku, rośli, o twarzy prostej, na której znać było poważne zmęczenie. Otóż chciałem ciebie zapytać, czy burgrabia jest obecnie na zamku i czy możnaby się z nim zobaczyć. Tyś przecież powinien wiedzieć, ponieważ jesteś jego sługą.

Na to młynarz machnął ręką i odrzekł niedbale:

— A jak ci się zdaje, mój kochany? Czy sądzisz, że mój wielki pan oznajmia mi, czy jest w domu, czy go nie ma? Nie dorosłem na to, aby być jego powiernikiem. Jednakże tym razem wyjątkowo mogę ci powiedzieć, że z całą pewnością siedzi on w swojej komnacie. Chodzą bowiem słuchy, że jutro mają się odbyć sądy pod ową lipą,

RADJO

KATOWICE, Poniedziałek 23.X.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“.
7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt.
7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
11.40: Wiadomości o eksporcie polskim.
11.45: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka jazzowa. 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: D. c. muzyki. 15.25: Wiadomości gospodarcze i giełdowe.
15.40: Wiadomości strzeleckie. 15.45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15.55: Muzyka (płyty). 16.40: Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55: Recital Ludwika Juchta (kontrabas).
17.25: Pieśni w wyk. Al. Karpackiego — baryton. 17.50: Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00: „Polskie skarby mineralne“.
18.20: Muzyka lekka. 19.05: Rozmaitości. 19.10: „Wielki Siedmiogrodzianin na tronie polskim“.
19.25: „Norwid wyfortepian Chopina“.
20.00: „Traviata“ — opera Verdi'ego — z płyt. W przerwie: „Pod znakiem oszczędności“.
22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne. 23.05 — 23.30: Muzyka taneczna.

którą zapewne i ty znasz. Ma tam być rozstrzygnięty spór pomiędzy Ofiką a Jarosławem. Chodzi tam o porwanie dzieci wójta Kozłowej Góry, starego Rymszaka.

— A więc to już na jutro wyznaczony jest dzień rozprawy? Mnie się to także coś nie coś obilo o uszy, gdyż szeroko o tem opowiadają wokół. Nie zdawało mi się wszakże, aby dzień rozprawy był już tak bliski. Cieszy mnie, że przybywam w samą porę.

A cóż ciebie mogą obchodzić ty chudopachołku jakieś sądy pańskie? Przecież ty należysz do gminu, nie będziesz mi więc opowiadał dub smalonych, że zasiądziesz na ławie sędziów, a zresztą wogóle wszyscy ci, którzy wezmą w tym wielkim feście udział muszą być koniecznie ze stanu rycerskiego.

Przy tych słowach dzierżawca młyna, wybielony pyłem mąki od stóp do głów, podejrzliwie badał nowoprzybyłego.

— A jednak widzisz nie wszystko można wiedzieć, a i nie wszystko powinieneś ty przede wszystkim wiedzieć, — odparł zupełnie spokojnie zapytany, uśmiechając się ironicznie.

— Ach tak, a, a... Kimże więc ty jesteś?

Wojna między przemytnikami Przecw niej użyli do natarcia... masła

Mieszkańcy pogranicznej miejscowości Szarłej mieli w ub. sobotę rzadką okazję do wesołości. Oto w godzinach wieczornych doszło między znanymi w Szarłej przemytnikami Machuła, Ulfikiem i Świerszczkiem do zawziętej ułtarzki na tle podziału zysków ze sprzedaży przemyconych przedmiotów. „Pyskówka“ ta skończyła się oryginalna, gdyż nie stosowana dotąd bijatyka na kule z masła, które mieli przenieść do Niemiec.

8 dni aresztu za obrazę sekwestratora

Mieszkaniec Lipin, Eryk Wawro (Bytomska 7) dopuścił się zniewagi będącego w służbie sekwestratora skarbowego, którego zelżył nieprzyzwoitymi wyrazami.

— Jeżeli ci o to chodzi, mogę ci powiedzieć, a zatem słuchaj. Jestem przyjacielem i najbliższym druhem giermka Miłosza, którego ty zapewne znasz. Otóż ten przysłał mnie tutaj właśnie do ciebie, ażebyś nam załatwił sprawę, nie cierpiącą zwłoki. On zaś sam znajduje się teraz w klasztorze w Miechowicach, skąd ja właśnie przybyłem. Słuchaj zatem starcze uważnie i jeżeli tobie żywot miły, uczynisz wszystko jota w jotę co ci każę.

— Chociaż ciebie nie znam i nie wiem dokładnie kim jesteś, wydaje mi się to mocno podejrzane. W każdym razie wiedzę o tem, że ja do mego pana nie pójdę, ani mi się śni. A zresztą powiedz mi, cóż mnie może obchodzić Miłosz, który jest dla mnie tylko znajomym. Zresztą gdybym nawet poszedł do burgrabiego to ten wściekły na Miłosza kazalby i mnie ścigać z miejsca, wobec tego idź sobie sam i daj mi święty spokój.

— A ja ci powiadam, że pójdziesz, zaśmiał się nieznanomy. Bo gdybyś nie poszedł, to — zstanów się.

Mów sobie co chcesz, a ja nie pójdę. Czyż mało masz ludzi w całej okolicy, abyś ich wybrał do tej przysługi, dlatego

Kiedy wyczerpała się beczka z masłem, osmarowani tym cennym artykułem przemytnicy doskoczyli do siebie i dalejze rozcierać na twarzach i ubraniach resztki smacznego tłuszczu, który w ten sposób uległ zupełnemu zniszczeniu.

Ta pierwsza w swoim rodzaju bitka skończyła się bez interwencji policji. Przemytnicy zawarli między sobą ugodę, zobowiązując się do pokrycia szkody wynoszącej 80 zł. Tyle właśnie było warte masło.

Sprawa znalazła się w ub. sobotę w sądzie starościńskim w Świętochłowicach, który ukarał Wawrę 8-dniowym aresztem bezwzględnym.

trafiłeś na mnie, na mój nieszczęśliwy młyn. Zresztą, jeżeli ty znasz Zaborowskiego powinieś dobrze o tem wiedzieć, że z człowiekiem tego rodzaju co on niema żartów.

Na to nieznanomy zamyślił się głęboko przez chwilę, poczem powiedział ostro i dobitnie:

— Jesteś rzadko spotykanym głupcem. Bo gdybyś nieposzedł to i tak ciebie loch więzienny na zamku nie minie. Pozatem mogę ciebie upewnić, że skończyłoby się to grubo gorzej, a niżeli sądzisz. Wiedz o tem, że ja się tobie przyglądam już od paru dni z rzędu i wiem dokładnie ile grzechów przeciwko swemu panu posiadasz na sumieniu. Polujesz w jego lasach, łapiesz młode zwierzęta, zakładasz sieci na ptaki, a gdyby twój pan o tem się dowiedział, czeka ciebie niemniej czarna godzina, ażebyś poszedł z mego polecenia na zamek. Mnie się wydaje, że każdy inny na twojem miejscu wolałby wybrać z dwójga złych jednak to lepsze.

(Dalszy ciąg jutro)

Ogłoszenia DROBNE

MASZYNE DO PISANIA okazjynie sprzedaje Zakład Mechaniczny „Remont“, Katowice, ul. Stawowa 3.

SAMOTNY MEŻCZYŻNA, lat 47, uczył wy, poważny, cieszący się najlepszym zdrowiem o młodym wyglądem, dobrze sytuowany, rzym.-katolik, poszukuje schronienia (Heim) u wdowy lub panny najchętniej z własną posiadłością — jednak to nie jest warunkiem. Zgłoszenia: Dla Jana B. z Rudy do Nowego Czasu.

MATRYMONIALNE. Kawaler, lat 33, kupiec, wzrostu średniego, bez nałogów pragnie się ożenić. Panny lub wdówki do lat 35, posiadające własny interes lub gotówkę do 3 tys. zł. zechcą zgłosić się pod szyfrem „691 J.“ do administracji „Nowego Czasu“.

NA DZIEŃ ZADUSZNY! Tanio lampki i świece na groby poleca: Henryk Reinholz, drogerja i skład farb — Łagiewniki Śląskie.

CHŁOPCA 16-letniego z uciwowej rodziny oddam do nauki szewstwa lub krawiectwa do dobrych rzemieślników na przeciąg 4 lat. Łask. zgłoszenia: W. Szafarczyk, Lubliniec, ul. Mickiewicza 9.

ROLWAGE lekka, dobrze utrzymana kupię okazjynie. Oferty pod „Rolwaga“ do N. Czasu, Katowice.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50. zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowe zł. 250, specjalne zł. 150, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.